

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechfy.

Czynności lunatyków podczas snu.

Dotychczas jeszcze nauka nie zdołała wyjaśnić dokładnie dziwnego stanu, zwanego lunatyzmem lub sonnambulizmem. Pisma zagraniczne przytaczają kilka przykładów, które świadczą, że w stanie sonnambulizmu władze umysłowe mogą funkcjonować zupełnie prawidłowo.

Zdarza się często, że w stanie uśpienia poeci tworzą dzieła poetyckie, które zaliczyć można do utworów zupełnie udatnych.

Poeta angielski Colraédge, który od dzieciństwa był dość słabego zdrowia, w śnie lunatycznym ułożył cały poemat. Po przebudzeniu się natychmiast przelał na papier swój utwór, który stał się jednym z najbardziej znanych poematów.

Ale i zwykli śmiertelnicy często w stanie uśpienia dają dowody pracy umysłowej. Kilka lat temu mieszkańcy Oksfordu byli zaniepokojeni wieścią, że co noc widmo jakiegoś ukazuje się w łódce na rzece. Pewien młody lekarz chcąc wyjaśnić tę sprawę postanowił czekać na widmo na brzegu rzeki. Nareszcie łódź przytyła, widmo wysiadło i odprowadziło łódź na zwykłe miejsce. Gdy lekarz przybliżył się, spostrzegł, że widmo ze zmęczenia ma twarz oblaną potem, za-

razem ze zdziwieniem poznał w nim jednego z kołégów. Był uśpiony.

O pewnym pastorze opowiadano, że czasami w nocy wstawał — i na środku pokoju wygłaszał kazanie, gestykulując z ożywieniem. Po skończeniu mowy, pastor kładł się do łóżka i spał do rana. Po przebudzeniu się, nie pamiętał o niczym. Żona pastora spisała niektóre kazania i okazały się zupełnie dobre.

Inny lunatyk, organista kościelny, wstawał w nocy, otwierał kościół i grał na organach. Grał pięknie, nawet najtrudniejsze utwory, lecz czynność ta męczyła go tak, że pot spływał po twarzy jego. Rano budził się tak osłabiony, że często nie mógł pełnić swych obowiązków.

Jak się zdobi Ameryka.

Wielka firma automobilowa Chrysler, buduje obecnie w Nowym-Yorku olbrzymi drapacz chmur, który ma mieć 28 pięter i 250 metrów wysokości. Zasługuje on na wzmiankę, ze względu na to, że przy budowie jego zastosowuje się po raz pierwszy jako materiał budowlany, **nierdzewiejącą stal**, mieszaną z zawartością niklu i chromu. Surowiec

Stanisław Brzechffa.

3)

Jak Józek Ankę z wody wyłowił.

Cicha idylla.

— Boże święty! A cóż to się takiego stało? Nieszczęście jakie czy co? — zawołała, prowadząc przybyłą do krzesła, na które opadła ciężko.

Chłopak nie chcąc sprawiać przykrości dziewczynie, zataił na razie prawdę.

— Ot zdarzył się wypadek, wpadła do wody — wyjaśnił starej — Cała mokra, należałoby wysuszyć odzienie. Może tymczasem dacie coś swojego na przewleczenie.

— Święta Panienko! Przecie że dam; a to nią febra trzęsie, pewnie przez ten ziąb na dworze. I na taki czas wpadła do wody? Najlepiej będzie jak wlezie do łóżka pod pierzynę, rozgrzeje się dobrze, to da Bóg wszystko przejdzie — zakrzętnęła się czempredziej rozebrała łóżko, dając znak Józefowi aby wyszedł.

— A teraz zostaw nas samych, tyś także zmoczony więc idź się przebrać, ja tutaj sama sobie poradzę.

Chłopak wyszedł do swego mieszkania, a stara poczęła rozbierać dziewczynę, która siedziała drżąc silnie, prawie nieprzytomna, pozwalając robić z sobą wszystko jak niezdarne dziecko. Wzrok miała szklany utkwiony przed siebie i oddech ciężki. Janowa zwlekła z niej całą zmoczoną odzież, wpakowała do łóżka i nakryła pierzyną. Co uskuteczniwszy, podrzuciła jeszcze paliwa do pieca następnie siadła obok podjawszy porzuconą przed chwilą robotę.

Józef tymczasem wszedłszy do swej izdebki, przebrał się w inne ubranie, wymył porządnie, przycesał włosy, i tak odświeżony po chwili zastukał do drzwi gospodyni.

— Czy można już wejść? — zapytał.

— A można, można., już ułożyłam — usłyszał głos Janowej.